



TABOR

Gazetka niedzielna parafii Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

21 lipca 2013 r.

XVI niedziela zwykła

nr 29/2013 (87)

ŚLADAMI MISTRZA Z NAZARETU

rozważania nad Ewangelią niedzielną

Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona.

Łk 10,41-42

W Ewangelii dzisiejszej mamy scenę, która bardzo dużo mówi nam o życiu duchowym chrześcijanina. Z jednej strony mamy pokazaną Martę, która uwija się koło rozmaitych posług i chce ugościć Jezusa jak najlepiej, a z drugiej strony jest Maria, która „siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie”. W duchowości chrześcijańskiej docenione są obie postawy: Marty i Marii. Czyn i modlitwa. Potrzebne jest czynne świadectwo miłości drugiego człowieka. Istotna jest postawa miłości czynnej, dostarczania potrzeb drugiego człowieka, ale konieczna jest też modlitwa, kontemplacja, bycie „u nóg Pana”. Ważne jest, by znaleźć czas na modlitwę.

Ewangelia pokazuje nam, że Marta domaga się pomocy od Marii. „Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła»... Nie powinna dziwić nas zatem taka postawa Marty. Każdy człowiek trudzący się potrzebuje

wsparcia i pomocy. Jednak Jezus, odpowiadając Martcie, zwraca uwagę na to, by jej uwijanie się koło rozmaitych posług, jej czyn zewnętrzny nie zamknęły jej oczu na to, co duchowe, na sferę wewnętrzną człowieka. Jezus przypomina w ten sposób, że w życiu człowieka powinna być duchowa równowaga. Nie możemy popaść w pułapkę zwykłego aktywizmu. Każdy z nas w zabieganiu, zalataniu, powinien znaleźć czas na modlitwę, na to, by być „u nóg Pana”.

Ale modlitwę powinna dopełniać troską o drugiego człowieka. Na co dzień jednak chyba częściej spotyka się postawę Marty. Uwijamy się wokół setek czynności, bo wszystko to wydaje nam się jednakowo ważne. Ważna jest praca i dom, i rodzina, i zakupy, i domowy zwierzak, i przydomowy ogródek. Wszystkim tym trzeba się zaopiekować. Bóg może wtedy spaść na dalszy plan, bo wydaje się odległy, niedostępny. Ale On jest i pragnie wejść z człowiekiem w bliską relację. Od człowieka jednak zależy, czy zechce oddać Bogu część swego czasu.

W życiu codziennym trzeba umieć przystanąć i znaleźć czas na kontemplację, na modlitwę, na postawę Marii. Można powiedzieć, że modlitwa i czyn – postawa Marii i postawa Marty – to są dwa nierozłączne aspekty życia duchowego chrześcijanina.

I co dalej? – sprawa księdza Lemańskiego



*Aż się nie chce, ale...
Co zrobić. Nie sposób dziś
uciec w komentarzu od
sprawy księdza Lemańskie-
go.*

ANDRZEJ MACURA
redaktor portalu wiara.pl

Chciałbym uchodzić za mędrca, który widzi sprawę najszerzej jak tylko można, który rozważa różne racje, który jest za, a nawet przeciw, ale w tej konkretnej sprawie nie potrafię. Choć z zasady nie lubię się zajmować sprawami w stylu kto co o kim powiedział (zostało mi widać po rozstrzygnięciu sporów na naszym czacie).

Tej nie znam oczywiście specjalnie dobrze. Nie byłem przy rozmowach arcybiskupa Hosera i innych księży z księdzem Lemańskim, nie czytałem korespondencji między nimi, nie widziałem twarzy rozmówców, nic nie wiem na temat ewentualnych gestów. Ale czytam i oglądam. Wnioski nasuwają się same.

Jakie są fakty? Te najistotniejsze? Ano faktem jest, że ks. Lemański kwestionuje nauczanie Kościoła w kwestiach bioetycznych. Bo nie tylko stara się o większą delikatność wobec osób poczętych metodą in vitro czy rodziców, który na ten krok się zdecydowali. Kwestionuje zasadę. Dobrze że ordynariusz warszawsko-praski zareagował.

Drugi fakt to jakaś alergia ks. Lemańskiego na arcybiskupa Hosera. Nieprzyjemnych wypowiedzi proboszcza z Jasienicy na jego temat było całkiem sporo. W jednej z nich ks. Lemański posunął się nawet do sugestii, że otrzymał od niego propozycję seksualną. Można kogoś nie lubić, ale bez przesady. To już było przekroczenie granic przyzwoitości w niechęci.

Faktem też jest, że czy tego ksiądz Lemański tego chce czy nie, ta jego niechęć wpisuje się w nagonkę na arcybiskupa Hosera, z jaką mamy do czynienia od pewnego czasu. Chodzi nie tylko o krytykę jego stanowiska w kwestii in vitro, ale o oskarżenia tak niedorzeczne, jak obarczanie go odpowiedzialnością za ludobójstwo w Rwandzie (przypomnijmy, w tym czasie nie było go w tym kraju).

No i ostatnie, w moim odczuciu najistotniejsze. Ksiądz wciągnął w ten swój spór z biskupem swoją parafię. To najgorsze co mógł zrobić. Bo co będzie z nimi dalej? Bunt będzie trwał? Jak długo? Jak odnajdą się, kiedy w parafii będzie już nowy duszpasterz? Czy już na zawsze ks. Lemański będzie w sercach części parafian jedynym zasługującym na to, by być ich proboszczem?

Jest mi smutno. Oglądałem w telewizji przyjęcie, jakie przedstawicielom arcybiskupa (kanclerzowi, dziekanowi i nowemu administratorowi) przygotował w parafii ks. Lemański. Wszystko obliczone było na upokorzenie tych kapłanów. Myślę, że proboszcz z Jasienicy w swoim konflikcie z arcybiskupem strasznie się pogubił. W takich sytuacjach, nawet jeśli się jest przekonanym co do swoich racji, trzeba po prostu wziąć krzyż. I wierzyć, że to cierpienie przyniesie dobre owoce...

Przynajmniej tyle w tym dobrego, że ta sprawa wszystkim o tym przypomina...

PS. Już po opublikowaniu tego komentarza ks. Lemański powiadomił swoich parafian i opinię publiczną, że postanowił się podporządkować decyzji arcybiskupa Hosera i opuści parafię. Bogu niech będą dzięki. Przynaję, w moich oczach wiele przez to zyskał.

Ks. Wojciech Lemański na swoim blogu poinformował parafian, że postanowił podporządkować się decyzji abp. Henryka Hosera i opuścić parafię. „Jeśli ktokolwiek zdarzeniami ostatnich tygodni w Jasienicy poczuł się dotknięty lub zgorszony – szczerze przepraszam” – napisał.

Publikujemy treść oświadczenia:

Moi jasieniccy Parafianie,

Dziękuję Wam za wsparcie i życzliwość. Nasze bycie razem przez ostatnich siedem lat było dla mnie ważnym i niezapomnianym doświadczeniem na mojej życiowej drodze. Bardzo wiele się od Was nauczyłem. Mam nadzieję, że moja postuga była cenna również dla Was.

Niedzielne wieczorne zgromadzenie przy plebanii i to co się wydarzyło przed kościołem dziś rano dowodzi jak ciężko jest zapanować nad rozbudzonymi emocjami. To jest zrozumiałe, ale niczemu nie służy i szkodzi nam wszystkim.

Jeśli ktokolwiek zdarzeniami ostatnich tygodni w Jasienicy poczuł się dotknięty lub zgorszony – szczerze przepraszam.

Zdecydowałem podporządkować się decyzji Księdza Biskupa Ordynariusza w mojej sprawie. W najbliższym czasie przekazę kierowanie parafią wyznaczonemu administratorowi. Wyprowadzę się z domu parafialnego i poza parafią będę czekał na prawomocne rozstrzygnięcie Stolicy Apostolskiej w tej sprawie.

Tę decyzję skonsultowałem z Parafialną Radą Duszpasterską i z Kurią Diecezji Warszawsko-Praskiej.

Bardzo Was proszę abyście uszanowali moją decyzję podjętą w zgodzie z własnym sumieniem i z tym jak rozumiem swoją odpowiedzialność za wspólnotę.

25 lipca

św. Krzysztof

Patron kierowców i przewoźników

Imię Krzysztof wywodzi się z języka greckiego i oznacza tyle, co „niosący Chrystusa”. O życiu św. Krzysztofa brak pewnych wiadomości. Według późniejszych, ale prawdopodobnych świadectw, opartych na tradycji, św. Krzysztof miał pochodzić z Azji Mniejszej, z prowincji rzymskiej Licji i tam ponieść śmierć męczeńską za panowania cesarza Decjusza ok. 250 roku. Jest jednym z 14 Wspomożycieli, czyli szczególnych patronów.

Z powodu braku szczegółowych informacji o św. Krzysztofie, średniowiecze na podstawie imienia „niosący Chrystusa” stworzyło popularną legendę o tym świętym. Według niej pierwotne imię Krzysztofa miało brzmieć Reprobuz (z greckiego Odrażający), gdyż miał on mieć głowę podobną do psa. Wyróżniał się za to niezwykłą siłą. Postanowił więc oddać się w służbę najpotężniejszemu na ziemi panu. Służył najpierw królowi swojej krainy. Kiedy przekonał się, że król ten bardzo boi się szatana, wstąpił w jego służbę. Pewnego dnia przekonał się jednak, że szatan boi się imienia Chrystusa. To wzbudziło w nim ciekawość, kim jest ten Chrystus, którego boi się szatan. Opuścił więc służbę u szatana i poszedł w służbę Chrystusa. Zapoznał się z nauką chrześcijańską i przyjął Chrzest św. Za pokutę i dla zadośćuczynienia, że służył szatanowi, postanowił zamieszkać nad Jordanem, w miejscu, gdzie woda była płytka, by przemieszczać na swoich potężnych barkach pielgrzymów, idących ze Wschodu do Ziemi Świętej.

Pewnej nocy usłyszał głos Dziecka, które prosiło go o przeniesienie na drugi brzeg. Kiedy je wziął na ramiona, poczuł ogromny ciężar, który go przytłaczał tak, iż zdawało mu się, że zapadnie się w ziemię. Zawołał: „Kto jesteś, Dziecię?” Otrzymał odpowiedź: „Jam jest Jezus, twój Zbawiciel. Dźwigając Mnie, dźwigasz cały świat”. Pan Jezus miał mu wte-



dy przepowiedzieć rychłą śmierć męczeńską. Ten właśnie fragment legendy stał się natchnieniem dla niezliczonej liczby malowideł i rzeźb św. Krzysztofa. Tradycja miała Reprobusowi nadać tytuł „Krzysztofa”, czyli „nosiciela Chrystusa” (gr. *Christoforos*). Pan Jezus po przyjęciu przez Krzysztofa Chrzestu świętego miał mu przywrócić wygląd ludzki.

Jest patronem Ameryki i Wilna; siedzib ludzkich i grodów oraz chrześcijańskiej młodzieży, kierowców, farbiarzy, flisaków, introligatorów, modniarek, marynarzy, pielgrzymów, podróżnych, przewoźników, tragarzy, turystów i żeglarzy. Orędownik w śmiertelnych niebezpieczeństwach. W dzień jego dorocznej pamiątki poświęca się wszelkiego rodzaju mechaniczne pojazdy.

W ikonografii Święty przedstawiany jest jako młodzieniec, najczęściej jednak jako olbrzym przechodzący przez rzekę, na barkach niesie Dzieciątka Jezus, w rękę trzyma maczugę, czasami kwitnącą; także jako potężny mężczyzna z głową lwa. Jego atrybuty to m. in.: dziecko królujące na globie, palma męczeńska, pustelnik z lampą, ryba, sakwa na chleb, wieniec róż, wiosła.

We wspomnienie św. Krzysztofa tradycyjnie poświęca się pojazdy drogowe. W naszej parafii poświęcenie odbędzie się w przyszłą niedzielę, 28 lipca, po Mszy św. o godz. 11⁰⁰.



Ogłoszenia duszpasterskie

1. W tym tygodniu patronują nam:

- w poniedziałek – św. Maria Magdalena, która swoje życie na zawsze związała z Chrystusem po tym, jak wyrzucił z niej siedem złych duchów, i której zawdzięczamy odkrycie pustego grobu;
- we wtorek – św. Brygida (ok. 1302-1373), patronka Europy. Warto spojrzeć na jej piękne życie (żony, matki, a potem zakonnicy). Jest ono świadectwem, że każdy stan może być przestrzenią spotkania z Bogiem. Wpatrując się w tę szlachetną postać, widzimy, że los każdego człowieka, także współczesnego, jest drogą szukania Boga albo raczej drogą, na której jesteśmy przez Niego odnajdywani;
- w środę – św. Kinga (1234-1292), córka króla węgierskiego Beli IV, żona polskiego księcia Władysława Wstydlivego, która po śmierci męża wstąpiła do zakonu klarysek i dalsze swoje życie poświęciła dla ubogich;
- w czwartek – św. Jakub Apostoł. Został powołany jako jeden z pierwszych uczniów Pana Jezusa wraz ze swoim bratem Janem, stąd Jakub Starszy albo

Większy. Spośród Apostołów jest pierwszym, a po Szczepanie drugim męczennikiem Kościoła;

- w piątek – św. Joachim i Anna, rodzice Najświętszej Marii Panny.

2. W przyszłą niedzielę, z racji wspomnianego w tym tygodniu św. Krzysztofa, odbędzie się poświęcenie pojazdów drogowych po Mszy św. o godz. 11⁰⁰. Zapraszamy wszystkich posiadaczy samochodów, motocykli, skuterów, rowerów wraz ze swoimi pojazdami.

3. Pamiętajmy o właściwym wykorzystaniu podarowanego nam czasu wakacji. To nie jest czas wolny od przykazań Bożych i kościelnych! Niech sprzyja pogłębieniu naszych relacji z Bogiem, umocnieniu wiary, nawróceniu. Temu właśnie służy każda niedzielna Eucharystia. Nie rezygnujmy z tego najcenniejszego spotkania z Panem Jezusem, tak łatwo zastawiając się wakacjami, oddaleniem świątyni. Wierzyć w Chrystusa – to znaczy być Jego świadkiem wobec bliźnich i świata; to znaczy być solą dla współczesnego świata

4. Zachęcamy do lektury prasy katolickiej.

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH

22 – 28 lipca 2013 r.

22 lipca – poniedziałek

- 7⁰⁰ 1) + Irena Bodziona – w 14. r. śmierci.
2) + Józef Piątek – 15. Msza gregoriańska.
18⁰⁰ + Marianna Podsiadło – od Elżbiety Skwarek z rodziną.

23 lipca – wtorek

- 7⁰⁰ + Józef Piątek – 16. Msza gregoriańska.
18⁰⁰ + Jerzy Pietrek – od Urszuli i Jerzego Biedak z rodziną.

24 lipca – środa

- 7⁰⁰ + Józef Piątek – 17. Msza gregoriańska.
18⁰⁰ Nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy.

25 lipca – czwartek

- 7⁰⁰ + Józef Piątek – 18. Msza gregoriańska.
18⁰⁰ + Jerzy Pietrek – od szwagra Władysława.

26 lipca – piątek

- 7⁰⁰ + Józef Piątek – 19. Msza gregoriańska.
18⁰⁰ Msza zbiorowa za zmarłych.

27 lipca – sobota

- 7⁰⁰ + Józef Piątek – 20. Msza gregoriańska.
18⁰⁰ + Jan, Rozalia Pankiewicz – od syna z rodziną.

28 lipca – niedziela

- 7⁰⁰ + Antonina, Władysław, Stanisław Wnuk; Bronisława, Antoni Stanek.
9⁰⁰ 1) + Marianna Wyrodek – w 1. r. śmierci.
2) + Józef Piątek – 21. Msza gregoriańska.
11⁰⁰ Za parafian.
18⁰⁰ + Ksawera Kłak (w 7. r. śmierci); Edward Kłak; Adela, Franciszek, Antoni Depczyński.